

# Mieczysław Klimowicz

---

"Korespondencja Adama Naruszewicza. 1762-1796", z papierów po Ludwiku Bernackim uzupełnił, opracował i wydał Julian Platt, pod redakcją Tadeusza Mikulskiego, teksty i zwroty łacińskie... : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 53/2, 537-541

---

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KORESPONDENCJA ADAMA NARUSZEWICZA. 1762—1796. Z papierów po Ludwiku Bernackim uzupełnił, opracował i wydał Julian Platt. Pod redakcją Tadeusza Mikulskiego. (Teksty i zwroty łacińskie tłumaczył Kazimierz Zathy. Teksty francuskie tłumaczyła Helena Deveczy). Wrocław 1959. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. XVI, 611+33 ilustracji i 1 kartka erraty. Źródła Historycznoliterackie. Tom I. Polska Akademia Nauk — Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Wśród dokumentów i tekstów literackich polskiego Oświecenia miejsce szczególne, nie doceniane w dotychczasowych badaniach, zajmuje list. Zaliczany do literatury stosowanej, odzwierciedla bezpośrednio stan kultury narodowej, formowanie się nowożytnych elementów myślenia i obyczaju. Po długiej niewoli w szkole epistolografii makaronicznej, skostniałej w zwyczajnych normach saskiej stylistyki, uniemożliwiającej wyrażanie przeżyć intymnych czy dowcipu — następuje już w czasach saskich, a zwłaszcza u progu epoki stanisławowskiej, pewien zwrot. Polega on na zastosowaniu do polskiej epistolografii teorii listu-rozmowy, panującej we Francji w. XVII i XVIII, teorii, która odrzucając sztywne kanony kompozycyjne wprowadziła swobodny i bezpośredni tok wymiany myśli. Kształciły się w nim nowe formy wyrażania przeżyć osobistych, analiz psychologicznych, dzięki którym list jako forma literacka stał się w literaturze zachodniej tego okresu elementem kompozycyjnym nowożytnej powieści psychologicznej, od *Pameli* Richardsona poprzez *Nową Heloizę* aż do *Werthera* Goethego. Awansował do środka literackiego zdolnego najlepiej wyrażać konflikty współczesności.

Polskie Oświecenie odziedziczyło i w tej dziedzinie smutny spadek przeszłości. Saska epistolografia, zastygła w ogranych, konwencjonalnych schematach, nie sprzyjała kształceniu nowych form wypowiedzi bardziej intymnej, osobistej. Proza staropolska, w tym i epistolografia, dysponowała wówczas bardzo ubogimi środkami wyrazu w tej dziedzinie<sup>1</sup>. Zmaganie się z tradycyjną manierą listowną oraz pierwsze rezultaty prób nowych realizacji widać dopiero w dużych kodeksach epistolarnych epoki, jak np. w wydanych niedawno listach Ignacego Krasickiego<sup>2</sup>. Jego listy polskie, pisane w czasie młodości i umieszczone na wstępie edycji, to przeważnie płody preparowane ściśle według wskazówek jezuickiej, makaronicznej receptury listownej, przypominającej wzory sławnego podręcznika Bystrzonowskiego *Polak sensat w liście*. W miarę kontynuowania korespondencji, już w latach sześćdziesiątych, napsuszony banał retoryczny ustępuje miejsca wypowiedzi bardziej naturalnej, swobodnej. Można śledzić, jak na przestrzeni lat kształtują się w listach Krasickiego różne formy wyrażania, od bezpośredniego wynurzenia do zgrabnego dowcipu. Ale mniej więcej jedna trzecia listów Krasickiego jest pisana w języku francuskim. I trzeba przyznać, że są one najciekawsze z całego zbioru. Zawarł w nich Krasicki najwięcej wypowiedzi osobistych, zwierzeń podanych w formie dowcipnej i eleganckiej. Wyziera z nich sylwetka Księcia Biskupa jakoś bardzo uwspółcześniona i zrozumiała dla dzisiejszego czytelnika. Listy polskie w tej perspektywie są również interesujące. Zestawienie ich z francuskimi może stać się tematem ciekawej rozprawy o rozwoju polskiego listu w. XVIII w stałym porównaniu z realizacjami tego samego autora

<sup>1</sup> Zob. M. Klimowicz, *Narodziny romansu listownego w literaturze polskiej XVIII wieku*. „Pamiętnik Literacki“, 1958, z. 4.

<sup>2</sup> *Korespondencja Ignacego Krasickiego*. Z papierów L. Bernackiego wydali i opracowali Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński. Pod redakcją T. Mikulskiego. T. 1—2. Wrocław 1958.

w języku francuskim, bardziej wykształconym, o bogatszej skali subtelnych odcieni znaczeniowych. Kodeks epistolarny Krasickiego i jako problem badawczy, i jako książka do czytania wart jest szerszej popularyzacji.

Nie jest niewątpliwie wydarzeniem literackim na tę skalę wydana niedawno korespondencja Adama Naruszewicza, opracowana przez Juliana Platę pod redakcją Tadeusza Mikulskiego. Tym niemniej stanowi ona drugi co do wielkości i znaczenia zbiór listów pisarza stanisławowskiego. Zawarte są w niej podstawowe materiały do biografii Naruszewicza. Mało tu jednak tematyki literackiej, większość spraw — to kłopoty własne i licznej rodziny, zabiegi o beneficja, prebendy *etc.* Właściwie najciekawsza i stanowiąca trzon całej edycji jest korespondencja z królem. Naruszewicz był jednym z tych, których Stanisław August „stworzył“ i na których się opierał w swoich politycznych i kulturalnych akcjach. Był on tym najwierniejszym i najbardziej królowi oddanym. Ton przywiązania i wierności pobrzmiwa stale w listach Naruszewicza do króla, chociaż czytając je trzeba dość mozolnie wydobywać akcenty emocjonalne, osobiste spod warstwy panegirycznych zwrotów retorycznych o saskiej nieraz proveniencji.

Pośród próśb o poparcie w sprawach własnych i swojej licznie rozsianej na Litwie i Polesiu rodziny, przeważnie braci szaraczkowej, chodzącej dzierżawami, próśb pisanych stylem uniżonym i pełnym dystansu wobec swego mecenasa, napotykamy od czasu do czasu bardziej przyjacielskie i osobiste zwierzenia. Razi nieraz w listach Naruszewicza ton patetyczno-panegiryczny, jakby to pisał nie senator, literat i uczony historyk, którego z królem łączy „gustów i rozrywek analogia“, ale chudy pacholek odzywający się do tronu. Brak tu akcentów owej godności własnej intelektualisty, która uderza w listach Krasickiego do króla. Styl Naruszewicza, jeśli nie jest panegiryczno-dworski (np. w listach, gdzie wyraża on różne prośby w sprawach „bytowych“), staje się patetycznym kazaniem z pełnym utrzymaniem dystansu wobec królewskiego majestatu. Na przykład w liście z 4 września 1791, w rocznicę elekcji, pisze Naruszewicz w ten sposób:

„Starania i żądze WKM[ości] były zawsze równie mężne, czynne, gorliwe, lecz naród w nierządzie, ciemnotach, przesądach i zamieszaniu, podobny do owej pierwiastkowej świata bryły, widział tylko rzucane w siebie ożywiające promyczki, a duch Twój, Panie, duch mający ożywić w czasie tę niezgrabną masę, mający z niej wyprowadzić w niesfornych żywiołach porządek, szykowność, ozdobę i pożytek, unosił się tylko nad tą przepaścią“ (s. 401).

Ow swoisty kompleks „*hominis novi*“ odślaniał często Naruszewicz w formie stałych oświadczeń wdzięczności i posłuszeństwa. W tym samym liście czytamy:

„Jeśli jednak dotąd ojczyźnie dla wiadomych światu przyczyn nie było dobrze, jak być dobrze teraz poczęło, nam prywatnym, o jakże było błogo żyć i mieszkać pod Tobą, Ojczyśle łaskawy ubogich! Podźwignąłeś tyle upadłych domów szlacheckich z prochu i niepamięci. Staliśmy się *et nos similes hominibus* z Twojej dobroczynności. Ja to znam i czuję, siedząc tu na tym miejscu, i rozpamiętywam w tyłu udzielonych mi darach obfitość łask jedyne mego po Bogu dobroczyńcy“ (s. 401).

W takiej postawie wobec króla odkrywamy źródło stylu epistolarnego Naruszewicza. Jest to postawa dworaka, ale dworaka poczciwego, o formacji jeszcze sarmacko-saskiej, który nie przebiegłymi intrygami i chytrym panegiryzmem, lecz prawdziwym przywiązaniem, przebijającym spod długich okresów retorycznych, zaskarbia sobie łaskę pańską. Brak w tych listach dowcipu, swobodnej, bezpośredniej rozmowy. Cechuje je w dużej mierze wysoki styl dawnej epistolografii, pozbawiony wprawdzie makaronizmów i innych manierycznych ornamentów, ale korzystający obficie z cytatów biblijnych i z pisarzy antycznych, umieszczonych w kontekście nie

z przymrużeniem oka, jak to często widzimy np. u Krasickiego, lecz na serio, według wszelkich wymogów szkolnej epistolografii i retoryki.

W tym dwuǳiosie korespondencyjnym o ileż ciekawsze s listy krlewskie. Stanisław August pisze do wiernego sługi, którego bardzo lubił, powazał, ale równoczenie i do swego nadwornego historiografa, majcego osdzić skomplikowane motywy rznorodnych akcji krlewskich. Dlatego te forma tych listw jest bardzo urozmaicona. Od krtkiego listu-biletu, gdzie wyraa swoje przywizanie i przyjacielsk probę o powrt do Warszawy zbyt dlugo przebywajcego na wsi Naruszewicza, a po list bdcy zwierzaniem bardzo osobistym tragicznego monarchy, usiujcego ratować „toncy okrt Rzeczypospolitej“ z pen swiadomoci beznadziejnoci sytuacji. We wspomnianym bilecie z 10 padziernika 1779 pisze krl:

„Krtko, ale szczerze powiem Ci, e teskni bez Ciebie, mj Biskupie! Znam ja to, e i dla interesw swoich domowych, i dla spokojniejszego pomkncia dzieła ode mnie zaleconego [tomu 2 *Historii*], bawił dotychczas *extra urbem*. Ale te ju czas, ebys zawitał znowu do przyjacil i ebys si zbliył do jakiegokolwiek przecie rozrywki“ (s. 150—151).

W innym licie z r. 1775, tu po pierwszym rozbiorze, odpowiada w ten sposb Naruszewiczowi na propozycj Poczobuta nazwania odkrytych przez niego gwiazd od swego herbu:

„Powiedz WPan ksidzu Poczobutowi, niech on moim herbem nie nazywa te nowe swieo wypatrzone gwiazdy. le by si one wydawały wszelako, a tym bardziej koło tarczy Sobieskiego; tamta zasloniła ojczyzn, mj herb tego nie zdołał. Ja robić i pracować nie przestane, pki dech ycia we mnie bdzie, abym zaszczeptał i zasadzał dobre nasiono w naszej ojczyźnie, alem sobie dawno wyperswadował, e taki jest los mj, i nie ja owoc zbierać bd. Komus to po mnie przeznaczono. Ten skronie bdzie wieczył, ten moe, albo jaki tam za niego staroytnoci szperacz moe kiedy wspomni, e ył tu taki krl, który lubo sam nie zaył rozkoszy na tronie, jednak kochał swych poddanych wraz z sob yjcych, acz czasem i niewdzicznych, kochał nawet przyszłych, dopiero być majcych obywatelw Polski“ (s. 42).

Jest w tym niewtpliwie pewna poza wobec wybitnego historyka i przyjaciela, nawet bardzo „romantyczna“, jak na czasy Owiecenia, ale jake nowoczesna i zrozumiała dla wsplczesnego czytelnika. Z rozproszonej korespondencji krla (ktor nalealoby jak najszybciej wydać) mona wyłowić wicej podobnych wypowiedzi. Taka antologia ukazałaby nam w sposb interesujcy tragicznego krla i kilka pokole jego wychowankw czy te ludzi „stworzonych“ przez niego, uwikłanych w podwjny konflikt wczesnej polskiej rzeczywistoci: z jednej strony prowadzenie akcji politycznej i kulturalnej wbrew narodowi szlacheckiemu, majcej na celu unowoczenienie zacofanego społeczestwa, wprowadzenie go z powrotem do czołwki kultury europejskiej, z drugiej za widoczne prawie od pocztku okresu stanisławowskiego, mimo pozorw autonomii, tendencje niepodległciowe. *Hymn do miłci ojczyzny* zaczyna w poezji polskiej ten typ poezji niepodległciowej, nobilitujcej akcesoria niewoli, który prowadzi prosto do wiersza Mickiewicza *Do matki Polki*. Sumujc powysze uwagi mona powiedzieć, e korespondencja Naruszewicza, poza materiałami do biografii poety i historyka, jest rwnie ciekawym dokumentem ukazujcym uwikłanie i konflikty działaczy i pisarzy skupionych wokl Stanisława Augusta. Dziki tym walorom jej przydatnoć dla konstrukcji syntezy epoki jest niewtpliwa.

Przechodząc do spraw zwizanych z poziomem opracowania listw przez Juliana Platta, naley podkrelić wysokie walory naukowe edycji. Wydawca włżył wiele

trudu, aby pomnożyć blok listów pozostałych w tekach Bernackiego. Wynikiem tej rozległej kwerendy było 90 nowych, nie znanych dotąd listów. Tym niemniej zbiór stale narasta. Już po ukazaniu się edycji ogłoszono nowe listy pochodzące z tek Bartoszewicza<sup>3</sup>. Ponadto sam wydawca zebrał 15 nowych listów z rozmaitych archiwów i zamierza je w najbliższym czasie opublikować.

Warto dorzucić kilka uzupełnień i sprostowań dotyczących opracowania tekstów, a raczej not proveniencyjnych, tzw. metryczek listów. Pewną część korespondencji Naruszewicza z królem, w liczbie 20, wydawca zna z odpisu Bernackiego; są to listy: z 16 IV 1793, 7 VII 93, 10 VII 93, 24 VII 93, 30 VII 93, 6 VIII 93, 20 VIII 93, 24 VIII 93, 26 VIII 93, 1 X 93, 3 X 93, 6 X 93, 27 XII 93, 5 I 94, 16 II 94, 21 II 94, 26 II 94, 27 III 94, 2 IV 94, 6 IV 94. Każdy z nich opatrzone notatką: „Odpis znajdował się w Bibl. Baworowskich we Lwowie, sygn. 900. Tekst oparto na odpisie L. Bernackiego rkps Bibl. ZNiO, sygn. 7067“. Tymczasem autografy tych listów posiadała przed wojną Biblioteka Narodowa w Warszawie<sup>4</sup>.

Podobnie list Repnina do Naruszewicza z 31 VIII/11 IX 1795 (s. 489) wydawca zna tylko z odpisu Bernackiego. W trakcie swoich późniejszych kwerend odnalazł on autograf w Archiwum Publicznym Potockich (sygn. 372).

Zgadzam się z Jerzym Michalskim<sup>5</sup>, że nie warto było przedrukowywać wzmianek o Naruszewiczu, zamieszczając je w aneksie do korespondencji. Wytlumaczalna jednak w pewnym stopniu jest intencja powiększenia przy tej okazji tak nikłego zasobu materiałów do biografii i twórczości Naruszewicza. Pomijając problemy opracowania tekstu, ponieważ trudno tu zgłosić jakiegokolwiek zastrzeżenia, warto się przyjrzeć bliżej komentarzowi.

Recenzent „Przeglądu Historycznego“ zgłosił uwagi krytyczne, występując przeciw nadmiernie, jego zdaniem, rozbudowanemu przypisom o charakterze encyklopedycznym. Wydaje się, że sprawa ta powinna być przedyskutowana. Niewątpliwie na taki sąd mogły naprowadzić autora wspomnianej recenzji niektóre zupełnie niepotrzebne w naukowym komentarzu objaśnienia słownikowe, jak np. „kontrahent — osoba zawierająca umowę“ (s. 63), „konterfekt — podobizna, portret“ (s. 95), „multum — wiele“ w zwrocie: „będzie gości multum“ (s. 41), czy też takie przypisy, jak „Ignacy Krasicki (1735—1801), książę biskup warmiński, czołowy poeta okresu stanisławowskiego“ (s. 43). Podobnych objaśnień jest sporo i szpecą one tę wzorcową pod wieloma względami edycję. Natomiast trudno zgodzić się, by w wydaniu korespondencji, która jest również tekstem literackim, stosować normy i przepisy obowiązujące dla komentarza źródeł historycznych. Tekst uważany za literacki ma swoją specyfikę, dla oddania jej „klimatu“ wymagane są często nawet szczegółowe objaśnienia przypominające typ encyklopedyczny, posługujące się nieraz cytatem, a nie suche, lakoniczne konstatacje, ograniczające się do osób, wypadków i aluzji historycznych. Wydaje się, że komentarz encyklopedyczny, który podaje krótką notkę biograficzną, odpowiednio spreparowaną dla potrzeb tekstu objaśnianego, jest jak najbardziej celowy. Największy bowiem erudyta i znawca epoki nie zawsze orientuje się w charakterze wszystkich drugo- i trzecioplanowych postaci, przewijających się na kartach tekstu listów, i sama konstatacja imienia i nazwiska czy też nawet określenie funkcji sprawowanej nie wyjaśniłyby wiele. W takim wypadku

<sup>3</sup> A. F. Grab ski, *Nieznaną korespondencją Naruszewicza*. „Przegląd Historyczny“, 1960, z. 4, s. 703—706.

<sup>4</sup> Omawia je N. R u t k o w s k a, *Bishop Adam Naruszewicz and History of the Polish Nation. A. Critical Study*. Washington 1941, s. 130.

<sup>5</sup> „Przegląd Historyczny“, 1960, z. 2, s. 447—450.

jakaś charakterystyka, cytaty, a nawet anegdota bardzo ożywia i urealnia tekst czy dokument literacki. Oczywiście nie można sobie pozwalać w tak obszernej edycji, jak korespondencja Naruszewicza czy Krasickiego, na przypisy rozbudowane cytatai z pamiętników i źródeł współczesnych. Jest to możliwe przy wydaniach tekstów literackich o mniejszej objętości, jak np. przy listach Trembeckiego i Karpińskiego, gdzie wydawcy z powodzeniem zastosowali tę metodę<sup>6</sup>.

Julian Platt włożył wiele benedyktyńskiej pracy do swoich przypisów. Są tam ustalenia i informacje, które rzeczywiście wzbogacają wiedzę o Naruszewiczu. Wydaje się, że zasada przyjęta przez niego, mianowicie usiłowanie uwolnienia czytelnika-naukowca i czytelnika-amatora od posługiwania się encyklopediami, herbarzami i innymi pomocami naukowymi, a nawet od sięgania do literatury fachowej przedmiotu po to, by zrozumieć sens i atmosferę listów, jest zasadą słuszną i w pełni przekonywającą. Niewątpliwie stosując dość rygorystycznie pewne założenia — trudno jest czasami utrzymać umiar, i tym właśnie można tłumaczyć obecność owych szkolnych informacji, o których wspominałem wyżej.

Jednym z drobnych mankamentów komentarza są konstatacje cytatów łacińskich. Są one zawsze trafnie określone, podany autor, tytuł utworu i wiersz. Czasami zdarzają się jednak pomyłki, jak np. w cytacie z Horacego (*Carm.* I 7 w. 30) podana jest błędna wersja, spowodowana, być może, mylnym odczytem z autografu, bowiem zamiast „*O fortes peioraque passi*“ — czytamy „*O fortis maioraque passe* [?]“ (s. 333). W innych wypadkach komentator nie zawsze zwraca uwagę na formę cytatu Naruszewicza. Stary nauczyciel poetyki w kolegium jezuickim znał świetnie klasyków i cytował ich z pamięci, często parafrazując tekst oryginału czy też dostosowując cytat do sytuacji. Wydaje się, że należało to w każdym przypadku odnotować. Na przykład na s. 193 Naruszewicz pisze: „*quod spiro et placeo tuum est*“ (*Hor. Carm.* IV 3 w. 24), zamiast „*quod spiro et placeo, si placeo, tuum est*“. Na s. 135 (*Hor. Carm.* I 1 w. 2) zamiast „*o et praesidium et dulce decus meum*“, Naruszewicz pisze: „*tu praesidium et dulce decus meum*“. Te drobne usterki nie obniżają oczywiście wartości naukowej komentarza. Całość edycji jest przykładem świetnego opanowania warsztatu edytorskiego, wynikiem mrówczej pracy, i nagroda im. Tadeusza Mikulskiego, przyznana wydawcy w r. 1960 za opracowanie korespondencji, jest słusznym tej opinii potwierdzeniem.

Mieczysław Klimowicz

Mieczysław Inglot, *POGLĄDY LITERACKIE KOTERII PETERSBURSKIEJ W LATACH 1841—1843*. Wrocław 1961. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 194. Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Seria A, nr 73.

Mieczysław Inglot, autor studiów o „*Alkhadarze*“ *Edmunda Chojeckiego na tle literatury polskiej lat 1832—1850* oraz o *Realiach „Fantazego“*<sup>1</sup>, krytyk kilku publikacji historycznoliterackich z tego okresu, wreszcie autor powyższej książki — będącej

<sup>6</sup> S. Trembecki, *Listy*. Opracowali J. Kott i R. Kaleta. T. 1—2. Wrocław 1954. — *Korespondencja Franciszka Karpińskiego z lat 1763—1825*. Zebrał i do druku przygotował T. Mikulski. Komentarz opracował R. Sobol. Wrocław 1958.

<sup>1</sup> M. Inglot: 1) „*Alkhadar*“ *Edmunda Chojeckiego na tle literatury polskiej lat 1832—1850*. „*Pamiętnik Literacki*“, 1959, z. 1, s. 83—100. 2) *Realia „Fantazego“*. „*Prace Literackie*“. [T.] 2. Wrocław 1961, s. 35—88. „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego*“. Seria A, nr 32.